

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 6000 mk., z odnosz. do domu 6036 mk., do Polski miesięcz. 12 000 mk. lub 15 000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 400 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 1500 marek. Przy dochodzeniu sądowym należy do wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na piątek 13 lipca 1923 r.

Nr. 152.

Baczność Rodacy! grozi nam kolonizacja i wywłaszczenie!

W nr. 158 „Königsb. Allg. Ztg.“ z dnia 9 lipca znajdujemy artykuł „Siedlungsfragen“ napisany przez członka sejmiku pruskiego hrabiego Stolberg-Wernigerode, który należy do wroga nam Polakom „Deutsche Volkspartei“. Powiada pan hrabia, że Stary Fryc był na dobrej drodze, gdy swego czasu z energią dzieło kolonizacji popierał. Dzisiaj kolonizacja nie jest mniej ważną jak dawniej.

Dla czego? Czytajmy dosłownie:

„Ostpreussen ist ein von fremden Völkern umrautes abgeschnürtes Gebiet, Pommern, Brandenburg, Schlesien sind wieder oder in erweitertem Umfang Grenzlande geworden. Da gilt es mehr noch als vor dem Kriege, einen lebendigen Grenzwall deutscher Bauern zu schaffen. Deutschland ist aber auch innerlich bedroht von fremdem Geist, un-deutschem Wesen, sozialistischen Irrlehren, und auch dagegen ist der deutsche Bauer der sicherste Schutz.“

Sprawę kolonizacji, jak pisze hr. Stolberg-Wernigerode popiera „Deutsche Volkspartei“ całą siłą pomimo ostrych zarzutów skierowanych przeciwko niej swego czasu z powodu tak zwanego „Flüchtlings-Siedlungsgesetz“. (Ten „Gesetz“ polecamy uwadze posłów naszych w Berlinie. Red.).

Nie można się cofać nawet przed wywłaszczeniem, które smakuje za komunizmem. Wywłaszczenie będzie atoli stosowane jako ultima ratio jak w „Flüchtlingsgesetz“. Dotychczas wywłaszczono w Prusach Wschodnich 3 własności ziemskie obszaru 3538 ha. Najmniejsza posiadłość wynosiła 886 ha.

Hrabia Stolberg-Wernigerode powiada, że żaden człowiek rozsądny nie myśli o wywłaszczeniu średnich i małych posiadłości i że wywłaszczenie będzie tylko w wyjątkowych wypadkach stosowane.

Przy osiedlaniu uchodźców rozchodzi się jednak o wyjątki.

Zarzuca się „Deutsche Volkspartei“, że przy lex Gildemeister była za zmniejszeniem instancji (Instanzenverringerung), tak iż w wypadkach osiedlenia uchodźców pierwsza instancja ostatecznie rozstrzyga. „Stosunki w obozach uchodźców są nieznośne“

— pisze hrabia dosłownie. **Byłoby zbrodnią wobec owych tysięcy meżów niemieckich, których Polacy z zagrody i ojczyzny wygnali**, ażeby, w razie gdyby przez dobrowolną podaż ziemi jak najprędzej uzyskać nie zdołano, nie odstąpiono od zwykłej drogi lata całe trwałego wywłaszczenia. Rząd musi ten środek gwałtu mieć w ręku, gdyż wątpić nie można, że Polacy jeszcze dalsze dziesiątko tysięcy Niemców wydadą.

Wywody te hrabiego Stolberg Wernigerode spowodować nas powinny do bicia w dzwony alarmowe.

Już dawniej agitator „Heimatdienst“ pan Worgitzki proponował na Mazurach wywłaszczenie ludności polskiej i osiedlanie kolonistów niemieckich.

Jasnym jest, że urząda się zamach przeciwko ludności polskiej, że wzbudzić się zamierza do życia Komisję kolonizacyjną a nawet wywłaszczenie.

Mowy o tem niema, ażeby własności mniejsze i średnie wywłaszczeniem dotknięte być nie miały. Przecież Niemcy nie będą wywłaszczali zasiedziały na kresach junkrów pruskich. Rozchodzi się o tworzenie, **żywego wału granicznego niemieckich osadników za pomocą kolonizacji i wywłaszczenia. Rozchodzi się więc o rugowanie ludności polskiej i osiedlanie Niemców kolonistów.**

A więc baczność! Wiemy co się dzieje w sejmie, ale nie wiemy co się dzieje w parlamencie. I tam musimy patrzeć na palce wrogom naszym.

Musimy trzymać ziemię ojców naszych w rękach i nie wyzywać się naszej ziemi. Musimy **zdrajce sprawy naszej** nazywać każdego Polaka, który sprzedaje ziemię w obce ręce.

Sprawę tę polecamy także uwadze „Związki Polaków“ i posłów naszych w Berlinie.

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród
Nie damy pogrzyć mowy
Polski my naród, polski lud
Królewski szczerp Piastowy
Nie damy by nas gnębił wróg
Tak nam dopomóż Bóg!

Obserwator.

„Recht und Freiheit“.

Niemiecko-amerykańska gazeta „Volksfreund“ wychodząca w Richardton opisuje zajęcia zagłębia Ruhry przez Francuzów. Przy tej okazji wytyka ta gazeta Prusom różne niesprawiedliwości i pisze:

W roku 1866 weszły w czasie pokoju pruskie wojska do królestwa hanowerskiego, zajęły kraj, zmusiły króla i członków rodziny królewskiej do udanía się na wygnanie, urządziły rewizje domowe, aresztowały wiernych królowi obywateli i zaanektowały cały kraj. Ten sam los spotkał Kurhesy, Nassau, wolne miasto Frankfurt, Szleswig i Holsztyn, które przez noc pruskiemi prowincjami się stały. Majątki wygnanych monarchów skonfiskowano.

Donosząc o tem pisze „Neue Flensburger Zeitung“ pomiędzy innymi:

Dzień 7 czerwca powiedział w parlamencie minister Dr. Brauns co następuje: „Kiedyż wreszcie u wszystkich narodów znajdzie się wola wzajemnego poszanowania wolności i praw naturalnych do życia i rozwoju? Rząd niemiecki jest gotów uczynić wszystko, co w jego siłach leży, aby dojść do owego celu“.

Są to piękne słowa.

Spodziewamy się, że mniejszości narodowe w Niemczech odczują wkrótce skutki tych słów. Jest może dobrze, że panowie rządzący nad Szprewą patrzą na zewnątrz i się pytają, jak wygląda sprawa prawa i wolności w innych krajach. Powinni oni atoli nie zapominać, że we własnym kraju jest niejedno do zrobienia, zanim się tutaj powie, że wszyscy obywatele państwa prawa i wolność posiadają. Przypominamy o kulturalnych żądaniach mniejszości duńskiej, polskiej i wendyjskiej. Niezapominać należy

także przy zielonym stoliku w Berlinie, że niejedno z przeszłości prusko-niemieckiej właściwie powinno być naprawione.“

Czy nie trafnie im nasi przyjaciele duńscy od-pisali?

Ach te Prusy. Prusy chcą kogoś uczyć poszanowania praw i wolności. Czemu były i czemu są właściwie Prusy? Hanover zagrabiony, Poznańskie zagrabione, Prusy Zachodnie zagrabione, Szleswig i Holsztyn zagrabione, Śląsk zagrabiony: Nawet w Brandenburgii mieszkają Wendowie. Krzywda wprawdzie już w części naprawiona, ale wiele jeszcze Prusy w własnym kraju mają do naprawy, zanim innym narodom morały prawić mogą. A Prusy Wschodnie, czy są niemieckie? Litewski-polskie, ale nie czysto niemieckie.

A więc wyjmijcie najprzód belkę z oka waszego, a potem szukajcie żdbła w oczach bliźniego.

Swój.

Prusy Wschodnie.

(Przez „Obserwatora“).

Także „Polacy“.

Mamy tu nas pewien gatunek ludzi niby „Polaków“, którzy uchodzą wśród Niemców za gorliwych Niemców. Są w towarzystwach niemieckich, a od Polaków z daleka uciekają. Ci „Polacy“ nawet po polsku nigdy nie mówią. Mówią po polsku, gdy czegoś potrzebują. Wtenczas pomiędzy czterema ścianami, gdy ich żaden Niemiec nie słyszy, zaczynają mówić po polsku i zaczynają się tłumaczyć, że z tego i z tego powodu nie mogą się przyznawać że są Polakami, ale że czują i myślą po polsku. Różni są

kupcami, inni urzędnikami, inni znowu mają żony Niemki itd. U nas na kresach rzeczywiście zachodzić mogą co do tej kwestji wypadki, które uwzględnić ewentualnie należy. Zalecamy atoli pewną ostrożność w stosunku z takimi Polakami. Są bowiem pomiędzy nimi ludzie, którzy polskość swoją noszą w kieszeni jako kapitał, który przy obecnej konstellacji politycznej się często znakomicie oprocentuje. Zalecamy też pewną ostrożność z kupcami i handlarzami, którzy w Polsce załatwiają swe interesy, udają Polaków, a są do polskości wrogo usposobieni. Nie radzimy odpychać ludzi, niedowierzać im, ale pewną ostrożność w stosunku z takimi ludźmi nie zawadzi.

Śmiała krytyka niemiecka stosunków w Wschodnich Prusach.

Pan Gerlach, wydawca i redaktor „Die Welt am Montag“, rozwodzi się w nr. 28 tego pisma w sposób następujący o stosunkach wschodniopruskich:

„In Ostpreussen dominiert das Junkertum unter Führung des Freiherrn v. Gayl. Da es fast keine Steuern zahlt, hat es unbegrenzte Mittel für die gegenrevolutionären Zwecke. Auch hier wie in Schlesien wird mit dem ständig wiederholten Märchen von dem „drohenden polnischen Einfall“ jede militaristische Organisation gerechtfertigt. Die ostpreussische Gefahr für das übrige Deutschland wäre noch viel grösser, wenn Ostpreussen nicht durch den polnischen Korridor isoliert wäre. Diese sonst so unerfreuliche Einrichtung wirkt doch im gegenwärtigen Augenblick wie eine Art Pestkordon.“

W prasie nacjonalistycznej wschodniopruskiej rozbudziła ta krytyka echo nienawiści i wściekłości. My już dawno wskazywaliśmy na fakt, że „niebezpieczeństwo polskie“ w Wschodnich Prusach to płaszczyk, pod którym konspiratorzy ukrywają swoje knowing antyrepublikańskie.

Pan von Gerlach jest serdecznie nienawidzony przez nacjonalistów, gdyż człowiek ten ma dar pisania i śmiało broni republiki przed monarchistami. Znienawidzony on jest przez monarchistów jak Harden i prof. Förster. Zamach na życie tego człowieka nie jest wykluczony. Podburzone ofiary prasy monarchistycznej, jak wiadomo, zdolne są do wszystkiego.

„Das Reich aller Deutschen“ w Elku.

W niedzielę odbył się jak wiadomo „Abstimmungs-feier“ w Elku. Przemowę wygłosił p. Worgitzki. Nie powiedział nic nowego, tylko powtórzył treść swego artykułu wstępnego w „Unsere Heimat“, którym zajmowaliśmy się w nr. 150 naszego pisma.

Dziwny to człowiek ten Worgitzki. Wyróżnia się znacznie inteligencją od swoich rodaków germanizatorów ludu mazurskiego. Jest rzekomo „demokratą“, a jednak służy sprawie, która jest moralnie zdyskredytowana. Worgitzki o tem bardzo dobrze wie. Wiemy o tem, że on o tem wie. Tem dziwniejszą jest jego tak wielka nienawiść do wszystkiego co polskie. Nie dziwnym się Skowronkom, Henselowi, Lojewskiemu, Stodollikowi itd., ale Worgitzkiemu się dziwnym. Zamiast iść z ludem mazurskiem, działa przeciwko temu ludowi. Biedny ten lud mazurski, który wydał takich „demokratów“ i polityków.

Przegląd polityczny.

Polska.

Król belgijski i jugosłowiański chcą zwiedzić Polskę.

Kraków. Według doniesień pism krakowskich w końcu bieżącego miesiąca lub w początku sierpnia planowany jest przyjazd króla belgijskiego do Polski. W najbliższym czasie spodziewana jest także wizyta króla jugosłowiańskiego Aleksandra, którą należy uważać za poważny krok polityczny.

Zapowiedź świetnych urodzajów w Polsce.

Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości co następuje: Pogoda w miesiącu czerwcu prawie wszędzie w Polsce była chłodna, pochmurna i dżdżysta. Względnie trochę mniej deszczu a trochę więcej słońca było w południowo-wschodniej Małopolsce i sporo niżej normy opadu miały północno-wschodnie

krańce Polski. Większa zaś część Polski miała znaczny nadmiar wilgoci przy bardzo niskiej temperaturze od 3—4 stopni poniżej normalnej.

Pomimo tak niesprzyjających warunków stan zasiewów pozostawał na poprzednim poziomie i naogół sporo wyżej średniego. Szczególniej zaś dobrym był stan łąk, pastwisk i koniczyn.

W stopniach (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) stan ten wyrażał się przeciętnie dla całej Polski następująco: Pszenica ozima 3,6, pszenica jara 3,4, żyto ozime 3,6, żyto jare 3,2, jęczmień ozimy 3,4, jęczmień jary 3,2, owies 3,4, rzepak 3,4, proso 2,8, gryka 3,1, koniczyna 3,9, len 3,4, konopie 3,5, ziemniaki 3,3 bułki cukrowe 3,1, łąki suche 3,6, łąki nizinne 3,3 łąki moljerowane 4,6, pastwiska naturalne 3,3, pastwiska sztuczne 3,6.

Terytorjalnie słabszym nieco stan był na północno-wschodnim krańcu Polski i dla ozimów w województwie stanisławowskim.

Przyjmując za podstawę podany wyżej stan zasiewów, można określić przypuszczalny przybliżony zbiór pszenicy w ilości 14 milionów kwintali i owsa 27 milionów kwintali.

Liczby te mogą jednak uleść znacznej zmianie w zależności od stanu pogody na początku lipca i w okresie żniw, oraz ponieważ kłosa na skutek chłódów i długotrwałych deszczów szczególnie w czasie kwitnienia mogą się okazać niedostatecznie pełne.

Akcja rządu polskiego.

Warszawa. (AW.) »Kurjer Warszawski« stwierdza, że akcja prawna rządu polskiego w sprawie gdańskiej będzie tylko pierwszym etapem na drodze do całkowitego zabezpieczenia polskich praw traktatowych. Drugim etapem powinno być odwołanie konwencji paryskiej.

Warszawa. (AW.) Informacje, zaczerpnięte ze źródeł gdańskich o wstrzymaniu transportów żywnościowych, dowożonych do Gdańska przez terytorjum polskie, są bezpodstawne, gdyż żadne zarządzenia w tym względzie nie zostały wydane.

Warszawa. (AW.) »Gazeta Warszawska« pisze, że rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów daje możliwość szczególniejszej rewizji stosunków polsko-gdańskich. Rząd obecny zerwał z dotychczasową taktyką małych tarć, drobnych żądań, długotrwałych targów i wystąpił ze stanowczym żądaniem rewizji stosunków polsko-gdańskich. Męskie wystąpienie nowego rządu położyło kres dwuletniej polityce sabotażu traktatu wersalskiego.

Niemcy.

Rozruchy w Nowej Wsi (Nowawes.)

Berlin. (AW.) W Nowej Wsi pod Berlinem miały dziś miejsce rozruchy żywnościowe o charakterze bardzo poważnym. Wezwanej z Poczdamu policji z wielkim trudem tylko, mimo znacznej siły liczebnej, udało się zapobiec plądrowaniom i rabunkom. Tłum zmusił kupców do sprzedaży po bardzo niżonych cenach, np. mięsa i masła zamiast po 40 tysięcy, po 10 tysięcy za pół kilo.

Wyrok w procesie separatystów bawarskich.

Berlin. (AW.) W Monachium wydany został wyrok w procesie o zdradę stanu przeciw separatyst. bawar., Fuchsowi i Machhausowi. Pierwszy skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia i grzywnę w wysokości 2 milionów marek i utratę praw honorowych na przeciąg 10 lat. Obywatel czeski Munck na 15 lat

ciężkiego więzienia, grzywnę w wysokości 30 milionów, utratę praw honorowych na przeciąg 3 lat i wydalenie z granic Rzeszy niemieckiej. Koszta procesu mają ponosić obaj skazani.

Strajk cygarników i papierosników.

Berlin. (AW.) Trzy największe związki niemieckiego przemysłu papierosniczego i cygarniczego postanowiły zamknąć w dniu 2 sierpnia na znak protestu wszystkie sklepy cygar i papierosów całej Rzeszy niemieckiej i pozyskali dla tej akcji wszystkich detaliistów. Akcja ta spowodowana jest nadmiernym, zdaniem tego przemysłu, opodatkowaniem, które obecnie wynosi 40 procent.

Czecho-Słowacja.

Cele podróży Benesza.

Berlin. (AW.) Według informacji z Paryża podróż czeskiego ministra spraw zagranicznych, Benesza, rzekomo celem przygotowania konferencji państw Małej Ententy, mającej się zebrać 26 bm. w Sinaju, budzi w dalszym ciągu wielkie zainteresowanie. Z innej strony jednak utrzymuje się, że podróż Benesza pozostaje w związku z przerwą w pertraktacjach francusko-czeskich, celem zawarcia układu handlowego, dalej istnieją przypuszczenia, że Benesz udał się w swą podróż głównie w celu poinformowania się o sytuacji politycznej i ma obmówić z ministrami francuskimi najważniejsze problemy polityki międzysojuszniczej.

Berlin. (AW.) »Daily News« donoszą, że minister Benesz prawdopodobnie dziś lub w środę przybędzie do Londynu, aby następnie wrócić do Paryża. Zdaniem dziennika, Benesz nie wyjechał po to, aby nieproszony podejmować się roli pośrednika między Anglią a Francją, przyczem pamiętać należy, że Benesz najzupełniej jest prze'onany, iż stabilizacja Europy polega na porozumieniu francusko-angielskim, oraz że już dawniej oddał znamienne usługi w zakresie likwidacji różnic poglądów między Francją i Anglią.

Anglja.

Plany Anglii.

Londyn. (EE) Na posiedzeniu gabinetu, miało zostać zadecydowane, że Anglja w razie dalszego nieustępliwego stanowiska Francji, odseparuje się i będzie prowadzić politykę na własną rękę. Anglja ma zamiar ogłosić publicznie oświadczenie, skierowane do międzynarodowych kół politycznych, w którym wyrazi swoje zapatrywanie na całą kwestię reparacyjną i sprawę międzynarodowych długów. Anglja zmuszoną jest do akcji separatystycznej »chcąc uchronić Niemcy od zguby« (tak pisze »Manchester Guardian«). Dalej Anglja chce zwołać konferencję międzynarodową, w której wzięłyby udział Stany Zjednoczone, Włoch i państwa neutralne, którym zależy na tem, by z Niemcami zawrzeć ugodę. W konferencji tej wzięłyby udział także i Niemcy.

List p. Duliszewskiego z Butryn do p. Kuby z pod Wartemborka.

Wielmożny i sławny dyplomato!

Pan ujadasz w nr. 130 »Gazety Olsztyńskiej« na Polaków w Polsce? Pan powiadasz, że oni tam dopuszczają się hańby kulturalnej i rabują mowę Niemcom? Co się tobie Kubo stało? Może dla tego tak prawisz, żeś się stał »deutschempfindent« i dla tego

wierzysz w to, w co wierzy nasz prezes ministrów p. Braun i jego koledzy. Czy pan jako sławny dyplomata tylko z gazet niemieckich się o sprawach polskich informujesz, jak panowie ministrowie w Berlinie czynią?

Wspomniałeś też o mnie w twojem gadaniu, że my się już tu po raz trzeci podpisujemy i jeszcze polskiej nauki nie mamy. To jest prawda! Ty każesz nam jeszcze więcej się podpisywać. My nie jesteśmy milionerami jak ty panie Kubo. Czy ty nie wiesz, że dziś papier, pióra i atrament są bardzo drogie?

Byłem w zeszłym roku w Polsce, aby dzieci moje odwiedzić. I widziałem na własnorodzone oczy jak tam Niemcom mowę ojczystą rabują. Pomimo tego pytałem się moich dzieci jak jest w Polsce. Pytałem się, czy się w Polsce Niemców »bedrykuje« i czy im się język wydziera.

— Ależ ojcie — mówią dzieci — to kłamstwo. O ucisku Niemców mówią tylko przekupieni agenci niemieccy. Jedźcie sobie ojcie i zobaczcie jak jest w Polsce.

Pojechałem do Poznania byłem trzy dni, pojechałem do Częstochowy, byłem trzy dni, pojechałem do kopalni soli w Wieliczce, pojechałem wreszcie do Warszawy. Byłem w Sejmie polskim i dowiedziałem się, że tam zasiadają posłowie niemieccy tak samo jak u nas pp. hr. Sierakowski i p. Baczewski. Byłem w pałacach królów polskich. Wszędzie byłem, nawet w ewangelickim kościele w Warszawie.

Byłem z różnymi innymi ludźmi, którzy także Polskę zobaczyć sobie chcieli. Niemców widzieliśmy na ulicach i w pociągach kolejowych wielu. Rozmawiają głośno po niemiecku, rozmawiają na ulicach, w kawiarniach, w restauracjach i nikt im nie powie; »ty przekł... szwabie«, tak ja to u nas się często dzieje, że Niemcy powiedzą »du verfl... Pollack, hier ist Deutschland und nicht Polen«.

Nie jeździłem aeroplanem jak pan, panie Kubo, ale jeździłem koleją i w każdy zakątek nos swój wsadziłem.

Byłem w Poznaniu w zamku cesarza Wilhelma. W tym zamku miał Wilhelm powiedzieć, że prędeż nie spocznie dopóki Polaków i wiary katolickiej nie wyruguje. I cóż się stało? Wilhelm w Amerongen na pokucie, a jego zamek służy dla prezydenta Polski jako mieszkanie.

Ach ta Jasna Góra w Częstochowie. Zwiedziliśmy cudowny obraz Królowej Korony Polskiej. Zwiedziliśmy Kalwarię, widzieliśmy bramy przez królów polskich wystawione. Oglądaliśmy dzwony oraz zegar wspaniały, który przed wojną wygraly hejnały. Pokazują w Częstochowie bramę, przy której żołnierze armji Wilhelma II 12 obywateli częstochowskich niewinnie rozstrzelali. Mur podziurawiony od kul niemieckich. A cóż był za powód? Otóż żołnierze »kwaterowani w klasztorze na wieży »Beobachtung« mieli. Popili się przy dźwiękach zegara tak długo się bawili i tańcowali aż zegar popsuli. Żołnierze niemieccy w Częstochowie także się popili i zaczęli strzelać na klasztor. A żołnierze w klasztorze strzelali na swoich kamratów, myśląc że to nieprzyjaciel. Gdy wytrzeźwieli, całą winę złożyli na obywateli polskich. 12 obywateli rozstrzelali, nałożyli miastu 140 tys. rubli w złocie kontrybucji i zabrali wielką ilość koni. Fabrykę wyrobów włókienniczych p. Stradoma częściowo zniszczyli, motory i maszyny zrabowali. Cóż na to centrowcy katolicy, którzy się u nas łączą z żydami i innymi innowiercami przeciwko katolickim Polakom? Rodzice polscy, pamiętajcie i przypilnujcie, aby dzieciom waszym była nauka religij w

— Przeczucie? Jakie? Z powodu czego?

— Może nie wierzą w całkowite szczęście Stefci, w jej przyszły spokój. Ostatecznie ona wchodzi w obcą dla siebie sferę, która — niezbyt jej sprzyja.

— A przecież uważamy ją już za naszą — rzekł pan Maciej.

— My, ale nie ogół.

Stara księżna poruszyła się.

— Ogół uzna, zmuszony przez Waldemara. Już jeśli on mnie zdołał zjednać, wierzę, że potrafi skłonić do tego cały świat! Chyba nie ufają w stałość Waldemara, a to już byłoby bluźnierstwem.

— Nie! nie to. Powtarzam, wierzą w niego, lecz może nieświadomie małą obawę jutra.

Pan Maciej i księżna zamyśliли się smutno.

W połowie lutego wielka sala w Obrońnem wyglądała uroczyście. Oczekiwano przyjazdu Stefci z ojcem i Waldemarem. Starsza księżna w ciężkich, czarnych koronkach, poważna, robiła wrażenie, jak zawsze, trochę dumne. Księżna Franciszkowa, pan Maciej, panna Rita i Trestka byli wesolo usposobieni. Księżna milczała ponuro. Im bardziej zbliżała się chwila przyjazdu Stefci, tem księżna babka zdradzała większy niepokój. Nieprzeczucie wracały jej dawne marzenia. W nich widziała siebie witając narzeczoną Waldemara, jakąś księżniczkę znakomitego rodu. Z rzeczywistością staruszka nie mogła się znowu pogodzić, powracał żal i gorycz już trochę uspiąca. Z łękami oczekiwała chwili powitania. Duma i ambicja grały na nerwach księżnej treny żalobne po umarłych nadziejach. Walczyła z siłą, wydartą duszy.

— Dla niego — dla wunka. On ją kocha — on szczęśliwy — powtarzała w myśli.

Gdy wszedł kamerdyner, oznajmiając, że już jadą, księżna oparła się ciężko na fotelu, wachając nerwowo mały fiakonik z solami. Drżała i mieniła się na twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HELENA MNISZEK.

64

TRĘDOWAĆA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

Waldemar odgadł myśl babki: oto staruszka, godząc się z koniecznością, postanowiła obznać Stefcię ze wszystkimi warunkami jej przyszłego stanowiska. Pragnęła ją przygotować do roli ordynatowej, nadać jej takt właściwy i jakby dokończyć edukacji. Pani znajdzie w niej wiele błędów do sprostowania. Waldemar osobiście zadowolony z takiego projektu, uśmiechając się, żartował, że babka wprowadza średniowieczne zwyczaje, kiedy zaręczone księżniczki przywożono przed ślubem na dwór narzeczonego, dla obznajmienia ich z etykietą. Księżna odpowiedziała sucho.

— Ja pragnę jej dać poznać wymagania naszej sfery, aby wśród nas nie razila.

Waldemar zmarszczył brwi, ale nic nie odpowiedział. Pomyślał tylko:

— Już ona nie skrompromituje nas.

Powrócił Franciszkowej Podhoreckiej z Ruczajewą i sprawozdanie z odniesionych tam przez nią wrażeń ostatecznie przelamały niechęć staruszki. Listy Stefci do babki ordynaty i do pana Macieja miały także swój dobry wpływ. Teraz oczekiwano jej przyjazdu.

Młoda księżna mówiła:

— Niech mi mama wierzy, ja sama bałam się trochę tego Ruczajewa, ale jechać komuś trzeba było i najstosowniej mnie, ponieważ Idalka odmówiła. Zostałam mile rozbrojoną. Dom zupełnie przyzwyczajony, nosi typ zamożnego domu obywatelskiego, w stylu staro-szlacheckim, bez sztucznej bufonady i pretensji, ale pełen szczeroci i dobrego smaku. Rudeccy —

ludzie światowi i nadzwyczaj dobrze wychowani, nawet wytworni. Przytem on wykształcony: znamy go dawniej. Matka robi wrażenie polskiej matrony. Dość młoda jeszcze i dystygnowana kobieta. Jest tam dwoje młodszych. Chłopak, trochę urwis, ale zuch, przygotowuje się w domu do wyższych klas. Zaprzyjaźnił się z Brochwiczem jako z imiennikiem, a na Waldemara spogląda z komicznym podziwem. Dziewczynka, Zosia, jeszcze mała, miłutkie stworzenie, ale nie tak ładne, jak Stefcia. Ta jest poprostu uroczą. Miłość do Waldemara ubrała ją w jakąś tęczę, promienieje szczęściem.

— Spodziewam się — rzekła księżna z lekką ironją.

Zbudziła się w niej zawiść, że jej wnuk, Waldemar Michorowski, uszczęśliwi tylko taką sobie zwyczajną Stefcię.

Młoda księżna odczuła to i rzekła z uśmiechem: — O! niech mama nie sądzi, że Stefcię uszczęśliwi głównie przyszłe stanowisko. O ile ją znam, wolałaby ona, żeby Waldemar mniej błyszczał pozycją i milionami. Jedyne co ją może napawa dumą, to świetność jego rodu. Prawdziwie szlacheckie dziecko! Ona kocha Waldemara dla niego samego i kocha całą duszą. Tylko ma pewne obawy, jak sobie da radę w nowych warunkach: trochę się lęka naszej sfery. I na Rudeckich znać pewien przymus, gdy mówią o przyszłości Najwidoczniej obawiają się nas dla córki, co jest zresztą zrozumiałem.

Starsza księżna milczała, pan Maciej zwiesił smutnie głowę. Po chwili rzekł:

— Boją się nas z powodu przeszłości... Ja odegrałem smętną rolę, ale Waldemar powinien ich przekonać. Czyżby i w niego nie wierzyli?

— Och! nie. Oni mu wierzą i cenią go, ale coś jest, co tamuje zupełne szczęście z powodu nadspodziewanego losu córki. Może to przeczucie rodziców?

Pan Maciej i księżna zwrócili na mówiącą zdziwione oczy.

ojczystym udzielana języku, bo inaczej będą dzieci wasze takimi bohaterami, jak owi żołnierze z armji Wilhelma, na szczęście ostatniego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Olsztyn, 12 lipca 1923.

Kalendarz na piątek: Małgorzaty †.

Wschód słońca o godz. 4. 6; zachód o g. 8. 8.

Z Warmji.

* Olsztyn. Kradzież wykonana w niedzielę 8 lipca u mistrza piekarskiego Steffena została wyjaśniona. Skradzione rzeczy znaleziono po długich poszukiwaniach w lesie. Złodzieji osadzono we więzieniu. Równocześnie wyjaśnione zostało kradzieże u kupca Morczka przy ulicy Hindenburga i Hensela przy ulicy Wadęskiej.

— Co kosztują gazety niemieckie na miesiąc lipiec:

Berliner Tageblatt	kosztuje	38 000	mk.
Deutsche Allgemeine Zeitung		36 000	"
Berliner Börsen-Courier		36 000	"
Berliner Börsen Zeitung		36 000	"
Deutsche Zeitung		30 000	"
Lokal-Anzeiger (tymczasowo)		27 500	"
Deutsche Tageszeitung		27 000	"
Kreuz Zeitung		27 000	"
Vorwärts (tymczasowo)		22 000	"
Königsberger Allgemeine Zeitung		15 000	"
Königsberger Hartungsche Zeitung		15 000	"
Königsberger Volkszeitung (tymczasowo)		12 000	"

W przyrównaniu do tych cen jest abonament za naszą gazetę 6000 marek wprost śmiesznie niski. To też każdy Polak niech skorzysta z tak taniego pisma jakim jest nasza „Gazeta Olsztyńska” i zapisze ją sobie na miesiąc lipiec. Po przeczytaniu niech składa papier, a sprzedawszy tenże przy końcu miesiąca będzie miał nie tylko gazetę darmo, ale nawet zysk na papierze.

* Frombork. Do tumu Fromborskiego włamali się w nocy z niedzieli na poniedziałek złodzieje i skradli srebrny krzyż Rudnickiego. Później usiłovali otworzyć przemocą Tabernakulum co im się jednak nie udało. Przypuszcza się że złodzieje stopnią krzyż i będą chcieli sprzedać drogocenny metal. Przed zakupem srebra ostrzegają się.

* Wartembork. Jakies dotąd niewyśledzony człowiek jadąc przed kilku dniami w szalonym pędzie przed miasto na rowerze przyjechał 11 letniego synka pana Grossa. Chłopiec odniósł złamanie nogi.

Z Mazur.

Ządzbork. 6 lipca utopiła się w jeziorze córeczka stolarza Bsduresa z Probarka. Dziecko, którego rodzice mieszkają tuż na wodę wdrapało się na ławę do czerpania wody, straciło równowagę i wpadło do jeziora. — W dotąd niewyjaśniony sposób utracił życie 2 letni synek gospodarza Pipera z Bagno-wia. Podczas gdy rodzice dziecka znajdowali się w Ządzborku w kościele wyszedł chłopiec na ulicę. Po kilku minutach znalazł starszy brat chłopca nieżywego na ulicy. Na głowie miało dziecko krwawiącą ranę i przypuszcza się że zostało przejechane rowerem. Sąsiedzi widzieli jakiegoś człowieka jadącego w tym czasie w szalonym pędzie przez wieś na rowerze.

* Rastembork. Ogień wybuchł przed kilku dniami na majątku Hinzenhof. Spalił się śpichlerz napelni-ony paszą i zbożem. Bydło wyratowano. Przyczyna pożaru nieznana.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Tylża. Na ostatnim targu na bydło i konie żądano za 4-5 letnie konie powozowe 50-70 milionów marek, za liche konie powozowe 30-40 milionów marek, za najlepsze konie robocze 25-30 milionów marek, za liche konie robocze 10-15 milionów marek. Za konie na rzeź płacono 3-5 milionów marek.

* Welawa. Przed niedawnym czasem uciekł z tutejszego zakładu wychowawiec przymusowy E. Klein. Pomimo tego iż przebrał się on w suknie kobiece wyszedł go u pewnego gospodarza i aresztowano. Na transporcie wyskoczył Klein blisko Welawy z jadącego pociągu przyczem dostał się pod koła i skaleczył się śmiertelnie.

Z dalszych stron.

* Berlin. Kradzież klejnotów za pół miljar-dukta. Pewna amerykańka, mieszkająca w jednym z hotelów przy Herdenbergstrasse, padła ofiarą rafinowanego pomyślanej kradzieży. Za pomocą fałszywego wezwania do telefonu, wymanili ją z jej pokoju, a kiedy po krótkim czasie powróciła, spostrzegła zaraz brak kosztowności wartości 500000000. Skradli jej parę kolczyków o jednej wielkiej perle w każdym, cztery pierścionki z opalami i 12 toma brylantami, dwie broszki złote z opalami i brylantami i damski ośmiokątny zegarek złoty z bransoletką. Kradzież ta była z góry ukartowana, gdyż poprzedniego dnia jakiś młody człowiek wynajął pokój w hotelu dla Edwarda Spangela z Bukaresztu, poczem i sam „pan Spangel” zjawił się w hotelu i zdradzał wielką chęć zamieszkania w pokoju przylegającym do pokoju amerykańki. Bezpośrednio po wykonanej kradzieży, pan Spangel pod jakimś blahym pretekstem hotel opuścił. Za zwrot ukradzionych przedmiotów wyznaczono nagrodę w sumie 200000000 mk.

Rozmaitości.

Przystawia na miesiąc lipiec.

W lipcu kłós się korzy, że niesie dar Boży; który prosto stoi, to z pustoty swojej — Błyszczą w polu sierpu krocie, i żniwiarzkie huczą śpiewy: Panie! pomóż nam w robocie, oddal burze i ulewy! — Lipiec, ostatek mąki wypiecz, lipiec, starego chleba z nowym wypiecz. — Gdy się grzmot w lipcu od południa pada, drzewom się znaczą szwanki i nieuroda. — Od lipy ciągnieć wonny lipiec, nie daj słonku kłosa przypiec.

Deszcz na Nawiedzenie Panny potrwa pewno do Zuzanny. — Nawiedzenie Matki Boskiej, już się chył ciężkie kłosi. — Nawiedzenie Panny Marii, deszcz, niepogody wieszcz.

Siedmiu Braci przypowiada, ile tygodni popada. — Gdy Siedmiu Braci Śpiących kropla dżdża poprosi, na siedmiotygodniową wilgoć się zanosi.

Gdy nadjedą Rozesłańce pora z sierpem zacząć tańce.

Wraz ze Szkaplerzną Matką idź na zagon z czeladką.

Na Madalenę pogoda, to dla pszczołek wygoda, a jak słońca, to lichota.

Jak ciepły św. Jakób, tak zimne Boże Narodzenie. Jaki Jakób do południa, tak zima też go grudnia; jaki Jakób po południu, taka zima też po grudniu. — Na św. Jakóba ostatnie siewu próba. Pożywaj że św. Jakóblem, a bierz łyżkę z czubem.

Szczęśliwy, kto na Annę, upatry sobie pannę.

— Od świętej Hanki, chłodne poranki. — Na św. Annę mrowiska, szukaj w ziemie ogniska. — Od św. Anny nie doczeka południa deszcz poranny.

Około dnia św. Marty ze żniwami już nie żarty.

Czego lipiec i sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie usmarzy.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

Z literatury.

„Strażnica Zachodnia”. Na półkach księgarskich ukazał się zeszyt 4-5 (kwiecień-maj) „Strażnicy Zachodniej”, miesięcznika poświęconego sprawom kresów zachodnich.

Z bogatej treści nowego zeszytu wypadnie przede wszystkim wymienić rozprawę o „prawach mniejszości niemieckiej w Polsce” cenionego znawcy tej dziedziny p. Kazimierza Kierskiego. Autor, kontynuując pracę swą z poprzedniego numeru „Strażnicy”, wyjaśnia zasady równości, wolności religijnej, praw politycznych i cywilnych, w związku z którymi tłumaczy cele polityczne naszej mniejszości niemieckiej, przedstawiając jej organizację naczelne: kościół ewangelicki i Deutschumsbund oraz ich działalność na polu społeczno-kulturalnym i politycznym. — Ciekawym przyczynkiem do zrozumienia niemieckiego parcia na wschód jest artykuł prof. Uniw. Poznańskiego p. Kazimierza Tymienieckiego o „przeszłości niemieckiego „Drang nach Osten” i jego przyczynach”. Bez względu metody „Drang nach Osten” ilustruje dosadnie kilka dokumentów rządu pruskiego z czasów Fryderyka II. podanych w „Memento III”. W chwili, gdy rozumienie znaczenia wolnego dostępu do morza zaczyna przenikać powoli do szerszych warstw naszego społeczeństwa, szczerą wdzięczność należy się Prof. Romanowi, Polakowi za to, że podjął się badań nad odszukaniem przejawów zainteresowania do „morza w poezji staropolskiej”. Znajdziemy dalej w zeszycie świeżo wydanym bogaty dział aktualny, zawierający mowy prezydenta Rzeczypospolitej i prezesa ministrów, wygłoszone podczas pobytu na ziemiach zachodnich, memorjał Związku O. K. Z. do Rządu w sprawie eksmisji optantów i p. Teodora Tyca artykuł o „problemie gdańskiej reformy walutowej”. Dział „życia kulturalnego” poświęcony jest uroczystemu obchodowi rocznicy zgonu Karola Marcinkowskiego, sprawozdaniu z działalności Tow. Miłośników Historji Ziemi Zachodnich oraz odparciu zarzutów posta Sp.ckermanna w sprawie szkolnictwa niemieckiego.

Bogatej treści zeszytu dopełniają przeglądy prasowe i bibliograficzne. — „Strażnicę Zachodnią” nabyć można we wszystkich księgarniach w cenie 6000 mk. za zeszyt poszczególny, prenumerata na cały kwartał bieżący wynosi 8000 mk.

„Strażnica Zachodnia” ze wszech miar zasługuje na miano pisma poważnego i oddanego doniosłej sprawie kresów zachodnich. Celu swego szczęśliwie dopełni wtedy, jeżeli znajdzie się w ręku jaknajliczniejszej rzeszy czytelników.

Od redakcji.

Panu S. Numeru z artykułem „Dziennika Poznańskiego dotyczącego plebiscytu na Mazurach” redaktor nie otrzymał. Możemy się zajmować w „Gazecie” jedynie sprawami, które znamy. Niewiemy na czem to zależy, że nie wszystkie gazety z Polski do nas przychodzą.

Pisujcie krótkie listy do „Gazety” o ważniejszych wydarzeniach na wsi i w mieście!

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 11. lipca:

za 100 marek polskich	—	mk. niem.
za 1 dolar amerykański	186532,—	" "
za 1 gulden holenderski	72817,—	" "
za 1 funt szterlingów ang.	857850,—	" "
za 1 frank szwajcarski	32518,—	" "
za 1 frank francuski	11132,—	" "
za 1 lir włoski	8039,—	" "
za 1 koronę czechosłowacką	—	" "
za 100 koron austriackich	—	" "

Ceny ziemiopłodów.

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 11 lipca. Godzina 1sza w południe. Notowania słomy i siana. Ceny hurtowne za 50 klg. loco stacja: słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana drutem 64-67000, słoma owsiana prasowana i wiązana drutem 51-55000, słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana szpagatem 56-58000, słoma żytnia długa i wiązana 59-52000, luźna i wiązana słoma pomyta 51-52000, siewczka 80-82000, siano 36-41,000, siano dobre 43-48,000.

Urzędowe notowania produktów (za 50 klg.). Pszenica 630-645000, żyto 530000, 535000, jęczmień ozimy — — —, jary 560000, 575000, owies 550000, 560000, kukurydza loco Berlin ca — 560000. Za 100 klg.: mąka pszenna 1800 2100000, mąka żytnia 1500-1700000. Za 50 klg.: ospa pszenna 340-360000, ospa żytnia 360-370000, rzepak — — —, siemię lniane — — —, groch Wiktorja 850-950000, groch spoż. mały 750-800000, groch pastewny 700000 —, peluska — — —, bób polny — — —, wyka 500-550000, łubin niebieski 400-450000, łubin żółty 500-550000, seradela — — —, makuch rzepakowy 475 480000, makuch lniany — — —, wytloki suche 200-210000, wytloki cukrowe 310-340000, melasa torfowa 230-240000, płatki ziemniaczane 480-500000.

Berliński targ na bydło.

Berlin, 11. VII. Spędzono 1003 sztuk bydła wtem 239 buhaj, 202 wołów, 562 krów i jałówek, 175 cieląt, — — owiec, 3472 świń, 45 kóz oraz — świń z zagranicy. Ceny za funt żywej wagi:

Woły A	—	B 20-220000	C 18-19000	D 15-17000	buhaje A 22-24000	B 19 do 21000	C 16-18000	krowy i jałowki A 20-24000	B 20-24000	C 18-19000	D 15-17000	żarłoki 15-17000	cielęta A — — —	B 33-35000	C 30-32000	D 26000-28000	E 20-24000	owce A 20-24000	B 18-20000	C 12-16000	owce wypasione na pastwisku A — — —	B — — —	C — — —	świnie A — — —	B — 22000	C — 22000	D — 20000	E 19000-20000	F 17000-18000	maciory 20000-22000	kozy 10000-11500
--------	---	-------------	------------	------------	-------------------	---------------	------------	----------------------------	------------	------------	------------	------------------	-----------------	------------	------------	---------------	------------	-----------------	------------	------------	-------------------------------------	---------	---------	----------------	-----------	-----------	-----------	---------------	---------------	---------------------	------------------

Ruch towarzystw.

Bacznosc Mokiny i Gietrzwałd! Zebrania tamtejszych Towarzystw Młodzieży zapowiedziane na niedzielę 15-go lipca należy przelożyć na niedzielę 29 lipca. W przyszłą niedzielę odbędzie swe posiedzenie tylko Tow. Młodzieży w Różnowie, zaś w niedzielę 22. lipca Towarz. Młodzieży w Biskupcu i w Lesznie. Zarządy niechaj uwiadomią młodzież o tem. K. O. Tow. Młodzieży.

Roznowo. Zebranie Tow. Młodzieży w Roznowie odbędzie się w niedzielę dnia 15 lipca o godz. 4 w domu p. Kuhna. Uprasza się członków o liczny udział w zebraniu i o zjednanie towarzystwu nowych członków. Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 15 lipca po niesporach u p. Fiutaka. O liczny udział członków i gości prosil Zarząd.

St. Wartembork. W niedzielę 15 lipca zaraz po nabożeństwie odbędzie się zebranie Towarzystwa Ludowego i Związku Polaków w domu p. Langwalda. O liczny udział członków i gości prosil Zarząd.

St. Wartembork. Zebranie Towarzystwa Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę 15 tego lipca o godzinie 3-ciej popołudniu w domu pana Langwalda. Członkinie niech przybędą wszystkie na zebranie. Zwracamy się także do polek Starego Wartemborku, które się jeszcze trzymają zdala by przyszły na zebranie i dały się zapisać do naszego towarzystwa, w którym znajdują nie tylko oświatę ale i rozrywkę. Zarząd.

Stary Sząbark. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 15-go lipca zaraz po głównym nabożeństwie w mieszkaniu p. Kolendera. O liczny udział członków porządany. Zarząd.

Brunswald. W niedzielę 15-go lipca odbędzie się zebranie Brumswaldskiego Towarzystwa Kobiet Polskich w domu pana Żurawskiego w Kajnach. O liczny udział członkiń i gości prosil Zarząd.

Purda. Zebranie Tow. Ludowego i parafjalnego oddziału Zw. Pol. odbędzie się w niedzielę 15-go lipca br. zaraz po niesporach o pomieszkaniu p. Jakuba Surj. O liczny udział uprzejmie się prosil. Gości mile widziani. Przemawiać będzie przewidziane poseł p. Baczewski. Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone, wyszło z druku.

Cena 3000 mk., z przesyłką 3050 mk.

Do nabycia w **Księg. Gazety Olsztyńskiej.**

Wszelkie prace malarskie

wykonuje dobrze i tanio

August Ast, mistrz malarski
Rynek remontowy 18.



Centryfugi i maszyny

do szycia

najlepsze fabrykaty, poleca wyjątkowo tanio

Bernhard Bulitta

Telef. 49. Wartembork. Telef. 49.

Uczciwa obsługa! Niskie ceny!

Rzetelną, pracowitą

służącą

potrzebna od zaraz dla rodziny składającej się z trzech osób. Wynagrodzenie wedle umowy. Zgłoszenia do ekspedycji Gazety.

Elementarz toruński

egz. po 1500 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 500 mk., z przesyłką 550 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

RODACY POPIERAJĄ RZEMIE-
SLNIKÓW POLSKICH!

Na przyjęcie do I. Komunii św.

polecamy

książeczki do nabożeństwa (polskie i niemieckie)
rózańce, szkaplerze, łańcuszki,
medaliki i świece

po cenach przystępnych.

Księg. Gaz. Olsztyńskiej.

*Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie*



wykonuje szybko i austownie



*Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“*

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIEŻNEJ w OLSZTYNIE.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

**Książeczka św. Antoniego
z Padwy**

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pieniężna, Olsztyn

MASZyny do koszenia trawy

z swego składu polecają

Teleph. **Grimm & Hinzmann, Olsztyn**
674. Fabrikstr., obok sądu.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek
treści światowej i dewocjonalnej** następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

**kalamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysyki * kleje * suszki * linijki * laski
zeszyty szkolne * bibuły * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * włazarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub**

* * * * *

Jako najstosowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *